№. 168. w Czwartek dnia 22. Lipca 1847.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin, 17. Lipca. — Dowiadujemy się z pewnego źródła, iż sprawa wytoczona przeciw Polakom uwięzionym z W. Księstwa Poznańskiego i Pruss zachodnich, oddziałami odbywać się będzie w ustném postępowaniu sądowém. Wszyscy należący do pewnéj kategoryi i zostający w styczności ze sobą naprzód będą słuchani, a po ukończeniu czynności z nimi, nastąpi drugi oddział i tak daléj; gdyby zaś jaki przedmiot odnosił się do poprzedzających, natenczas obrońcy mają zamiast klientów odpowiadać. Przeprowadzenie tego zamiaru, ma ułatwić trudność w téj sprawie, zawisło ono jednak od obrońców, ponieważ nie łatwo o wszystkich przypuścić, że pozwolą na czynności odbywane w nieobecności swoich klientów. Trudno także obrońcom zgodzić się na zasadę obrony całéj sprawy, przy różném zapatrywaniu się na nią tak z strony prawnéj, jakoteż sądowéj. Dwie teraz zachodzą różnice w zdaniach, czyli obrona ma być z czysto-prawnego lub narodowego stanowiska prowadzoną. Skoro obrona oskarzonych ze strony narodowéj przeważy, z opuszczeniem ścisłéj drogi jurystycznéj, natenczas rzecz oczywista, że obrońcy mają na uwadze opinią publiczną, która się wyraziła przez jednozgodność objawioną z uniesieniem w kuryi trzech stanów, względem petycyi o ułaskawienie Polaków objętych tym processem. Lubo ta petycia nie przeszła jak równie wiele innych przez kurią panów i dla tego nie została przesłaną do Naj. Pana jako od sejmu połączonego, spodziewać się jednak wypada, że król Jmość ją uwzględni. — Z Paryża i z Brukseli mnóstwo tu nadchodzi listów z zapytaniem, kiedy się process ten przeciw Polakom rospocznie. Bardzo są tam ciekawi osnowy aktu oskarzenia, za którego jeden egzemplarz z tamtąd ofiarowano 20 lujdorów, ale i za tę cenę nie można było dostać egzemplarza, bo bardzo szczupła ich liczba była wydrukowaną i doręczoną sędziom i obrońcom. Mówią, że akt ten oskarzenia drukują w Brukseli w tłumaczeniu francuskiém. Wyroki wszystkie w téj sprawie zostaną dopiero ogłoszone w końcu całego processu, a to z tego powodu, że każdy pojedyńczy przypadek łatwiéj da się osądzić, po otrzymanym obrazie całéj sprawy. Z obrońców częścią wybranych, częścią zamianowanych urzędownie wymieniamy następujących: komissarz sprawiedliwości Crelinger z Królewca, radzca sprawiedliwości Esser II. z Kolonii, radzca głównego sądu Martins I. radzca sprawiedliwości Lüdicke, komissarz sprawiedliwości Furbach, Deycks, Gall, Kremnitz, Lewald, auditor Voss i referendariusz Stieber, wszyscy z Berlina i niektórzy prawnicy z Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Kościół więzienia zamieniono na salę posiedzeń. Przewodniczyć będzie sądowi prezes kamergerichtu Koch, prokuratorrem tajny radzca sprawiedliwości Wentzel z dwoma assystentami, sekretarzem sądu Rogan. Liczba oskarzonych wynosi 250. Słuchaczy może się zmieścić w sali 500. Osobna będzie trybuna dla wyższych urzędników i ciała dyplomatycznego.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 18. Lipca. — Onegdaj zrana odbył się w tutejszym Instytucie głuchoniemych i ociemniałych examin wychowańców tego dobroczynnego zakładu. W gronie obecnych znajdował się Piotr Gąsowski obywatel gubernii augustowskiéj, dawny uczeń czcigodnego założyciela instytutu, księdza Falkowskiego, który przejeżdżając przez Warszawę do krewnych, ciekawym był zwiedzić tyle interessujący dla niego zakład. Zacny ten obywatel, pomimo że był głuchoniemym z urodzenia, mówi przecie bardzo wyraźnie, i byle widział usta rozmawiającéj z nim osoby, wszystko co do niego jest mówionem, doskonale rozumie i na to odpowiada. Akt uroczysty rozpoczęty został stósowną przemową Szczygielskiego kan. Aug., rektora instytutu, w któréj skreślił w krótkości prace zarządu sterowi jego powierzonego. Podług tego sprawozdania, wszystkich w ogóle kształcących się w instytucie było w ciągu roku 105 indywiduów, to jest głuchoniemych obojéj płci 95, ociemniałych płci męzkiéj 10. Z głuchoniemych 70 mieściło się w instytucie, 5ciu dochodziło z miasta do szkoły codziennéj a 20 do szkoły niedzielnéj. Od r. z. ubyło z instytutu 13 indywiduów, których innemi zastąpiono. Z tych ubyłych: 5ciu uczniów umieszczonych zostało u majstrów rzemiosł, jedna uczennica zmarła, 7ro wróciło na łono familii. Oprócz tego jest 3ch głuchoniemych, pełniących obowiązki uczących w instytucie a 5ciu użytych do usług i roboty przy ogrodzie. Z liczby 5ciu uczniów szkoły niedzielnéj, których miejsca ci ostatni zajęli; 2ch wyzwoliło się na czeladników introligatorskich a z tych jeden zajmuje miejsce etatowe w introligatorni banku polsk. — Z instytutu ociemniałych czterech uczniów wyprawionych zostało do Piotrkowa, gdzie przy protekcyi radcy koleg. Trzeciaka, naczelnika powiatu i dobroczynnych mieszkańców tego grodu, użytkując talent swój muzyczny, własnemi siłami na utrzymanie swoje zarabiają.

Z Ciechocinka, d. 10. Lipca. — Od dawnych czasów Ciechocinek był znany ze swoich wód źródlanych słonych, obfitujących w Jodynę i Brom, tak skutecznych w wielu cierpieniach jako środek lekarski. Rząd pruski na początku tego wieku, kazał tu robić poszukiwania soli kamiennéj w przyległych górach raciążskich, czego dopełniał sławny Humboldt. Za czasów Xięstwa Warszawskiego, gdy Ciechocinek należał do dóbr marszałka Sulta, które dostał jako donację, administracja jego chciała zakładać kąpiele, ale ówczesne czasy wojenne nie pozwoliły tego projektu doprowadzić do skutku; dopiero w r. 1829, kiedy Ciechocinek stał się własnością rządu, córki ówczesnego ministra skarbu Lubeckiego, przybyły tu na kurację, i doznały dobroczynnych skutków wód ciechocińskich; naówczas polecił minister, aby dla proby przy oberzy urządzono 8 łazienek dla publicznego użytku, odtąd stawały się coraz głośniejsze wody ciechocińskie, do których publiczność w każdym roku coraz liczniéj zbierać się zaczęła dla poratowania zdrowia. W r. 1840. bank polski kazał urządzić przy samem źródle do picia, w osobnem zabudowaniu, 5 łazienek i łaźnię parową, mocniejszego gatunku solanki, gdyż czworo-procentowéj, a pierwsze są tylko $1\frac{1}{2}$, i oddał na użytek publiczny. W r. 1844. darował cesarz 12,000 rs., aby urządzić i ozdobić kąpiele w Ciechocinku. Z tego to fuduszu zostały wymurowane łazienki ozdobne, które będą mieściły 14 wanien. W dniu 4 b. m. szanowny X. Benjamin prowincyał księży kapucynów, w obec zebranych gości i władzy miejscowéj lekarskiéj, dopełnił obrzędu poświęcenia tego gmachu. Po skończonym obrzędzie, szukający polepszenia zdrowia, natychmiast zajęli wanny. Ciechocinek od 1go b. m. zaczyna się ożywiać; już przybyło około 100 familii używać kuracji. Od d. 3go b. m. mamy tu towarzystwo sceniczne pana Gaweckiego, które przedstawia małe sztuczki w umyślnie na to wystawionéj szopie, nazwanéj teatrem. Dnia dzisiejszego przybył tu z Marymontu profesor Jastrzębowski w towarzystwie 14tu uczniów, którzy odbywają podróż naukową pieszo po kraju. Miło jest patrzyć na to przyszłe pokolenie Agronomów z tłumoczkami na plecach, pod przewodnictwem swego szanownego profesora. Dziś opuszczają Ciechocinek, udają się przez Kalisz w okolice sandomirskie.

Francya.

Paryż, 14. Lipca. — W sprawie przeciw Cubierowi, Testowi i innym okazały się bardzo ważnemi listy, które nadesłała żona zbiegłego Pellapry. Pomiędzy różnemi jego papierami znajdowała się także notatka interessów, z któréj było widać; że Pellapra wtedy kiedy przekupował Testa, przedał kilka akcyi na saliny w Gouhenans za 100,000 franków, wziął za obligi skarbowe i że 100,000 fr. było w notacce zapisanych jako wydatek pod literami M. T. (Monsieur Teste).

Jeszcze po posiedzeniu sądu dnia 12. Lipca mówił kanclerz do jenerała

Cubieres: w listach które pan złożyłeś, znajduje się jeden punkt zasługujący na wielką uwagę. Pan powiedziałeś do Pellapry: »proś pana T., żeby mnie spuścił z części tego, co ma ofiarowane i co sobie wyznaczył. Jakże to pan objaśnisz? Cubieres: mówiłem stósownie do tego, jak mi opowiadał Pellapra. Teste: panie prezydencie, jeżeli świadkowie niebędą słuchani, to proszę o kommunikacyą wykazu rachunku i notatek Pellapry. Prezydent: Jedna z tych not tyczy się nabycia za 93,000 obligów skarbowych. Otrzymałeś je pan. Teste: Nie; powtarzam atoli że mi trzeba widzieć notatki Pellapry. Prezydent: Czy Pellapra wypożyczał pieniądze pańskie. Teste: Sądzę, że nie. Prezydent: przystąpujemy teraz do przesłuchania świadków i naprzód pana Goubie ajenta wexlowego pana Pellapry. (wprowadzają świadka). Prezydent do pana Goubie. Składam tu panu wykaz rachunkowy, który obejmuje interessa przez pana dla niego zrobione; uznajesz go pan? Goubie: Nie jest to ręka żadnego z moich pisarzy. Wykaz ten może jest od bankiera, z którym Pellapra miewał interessa. Gdy wiele wykazów zostało przełożonych, pan Goubie oświadczył, że zmieniał w Styczniu 121,000 fr. dla Pellapry jak ma zapisane w swych księgach agencyjnych. Prezydent: czy Pellapra był zwyczajny sam nabywać obligi skarbowe? Goubie, może być, że mnie użył do tego, ale ponieważ podobne operacye nierobią się piśmiennie, przeto trudno mi z pewnością powiedzieć, bo niepamiętam. Prezydent: czy pan tylko sam z agentów załatwiałeś jego interessa. Goubie: nie, spotykałem u niego także panów Laurent i Boileau. W ogóle Goubie niedał żadnego wyjaśnienia w sprawie. Wprowadzono po tém świadka Roquebert, notaryusza, którego Pellapra używał do swych urzędowych układów i czynności. Opowiadał on, że ma wdzięczność dla Pellapry, bo mu pomógł do założenia biura i jest jeszcze jego dłużnikiem na 100,000 fr., że wygotował wiele czynności, a mianowicie pomiędzy jenerałem Cubieres i panem Pellaprą. Nakoniec zagadnął go jeneralny prokurator: czyż powiadał panu: że Testowi dał 100,000 fr. Roquebert zatrwożony i ociągając się: rzeczywiście powiedział mi, że dał 100,000 fr. Testowi (wielkie wrażenie i szemranie). Jeneralny prokurator: czy niemówił Pellapra, jakim sposobem uskuteczniał wypłaty? Roquebert w części obligacyą, któréj się zbliżał termin wypłaty, częścią banknotami, ile mi się zdaje tysiąc frankowemi. Prokurator: przedewszystkiem o to chodzi, czyli panu powiadał, że pieniądze wypłacał panu Testowi. Przypomnij sobie pan należycie. Roquebert: powiadał mi i przysięgnę na to (wielkie wrażenie) Cubieres: wszystko co zeznał świadek jest zupełnie rzetelne. Prezydent do pana Roquebert: możesz się pan oddalić. Sąd jest panu wdzięczny za zeznania i oświadcza swe zadowolenie. Świadek Renault zeznał, że był akcyonaryuszem kopalni węgla kamiennego; że towarzystwo tych kopalni miało się połączyć z salinami Gouhenans; że przy téj sposobności poznał Parmentiera, który mu mówił, iż trzeba do przedsięwzięcia przez poświęcenie pewnéj liczby akcyi, zainteressować znakomitą osobę, i że na jenerale Cubieres jest wtanie wszystko wymódz, skoro ma tylko zagrozi, iż jego korespondencye każe ogłosić. Później zerwał ten świadek z Parmentierem, bo i jemu zaczął grozić processem. Świadek Legrand podsekretarz stanu w ministerium robót publicznych przy przesłuchaniu oświadczył, na żądanie Testa, że ostatni we względzie konsensu dla Gouhenans na członków komissyi wcale nienalegał, ani też niesłusznego wpływu na nich nie wiwierał. Zeznania świadka Cheppe były nie wielkiéj wagi. Świadek Guenyveau były jeneralny inspektor kopalni zeznał, że referował interes salin Gouhenans. Ułożył on dwa całkiem oddzielne sprawozdania. Przy drugim Teste lubo tego obecnie zapiera, tak dalece nalegał o pośpiech, że świadek całą noc pracować musiał. Pan Thirria naczelny inżynier górnictwa poświadczył, że gdy głosowano względem dania konsensu na kopalnie w Gouhenans, pan Teste ani nawet niegłosował i o tę sprawę wcale się kłopotać niezdawał. Słuchanie świadków przerwano czytaniem wywodu słownego, który z polecenia prezydenta sądu parów został co dopiero spisany przez sędziego Dieudonné i pisarza Carona w ministerstwie skarbu z niektóremi urzędnikami. Zeznania tych urzędników wykazały, że na dniu 2. Marca 1843. pan Pellapra wypłacił kassyerowi skarbowemu 94,000 fr., a wziął za nie 4 obligi skarbowe i to 3 po 25,000 frank., a 1 na 19,000 frank., wszystkie zaś 4 płatne na dzień 2. Września 1843.; że te 94,000 fr. w rzeczonym dniu zostały wypłacone, a tegoż dnia deputowany Teste, syn ministra, wziął za 95,000 frank. oblig skarbowy płatny w dniu 12. Marca roku przyszłego. Teste. Operacya, o któréj tu mowa, jak widać, obchodzi tylko mojego syna; na wszelki przypadek domagam się okazania mi wszystkich akt téj sprawy. Pan Teste nadrabiał miną, ale było widać, że został niezmiernie z terminu zbity. Dowód ten niewątpliwie napędził go aż do usiłowania samobójstwa, zaraz wieczorem przedsiębranego. Słuchanie świadków toczyło się daléj. Pan Grillet powiedział, że on był pierwszym założycielem towarzystwa kopalni Gouhenans, ale obecnie nie bierze żadnego udziału w tém przedsiębierstwie. Akt względem przekazania akcyi panom Cubieres i Parmentier podpisał on, ufając w rzetelność jenerała, jakoż o przekupstwie podówczas ani jeszcze mowy być nie mogło. Świadek Capin twierdził, że z przyjacielem swoim Lanoir, obliczyli, iż ktoś towarzystwo oszukał o znaczną summę, ale nie wierzyli, żeby w tém miał udział Teste lub inny urzędnik. Lanoir wiedział jednakże, iż Parmentier ma w ręku papiery, które się tych pieniędzy tyczą i które mogłyby w świecie narobić wiele chałasu. — Kanclerz nakazał potém słuchanie świadków uniewiniających. Oświadczył, że Mazares Teste nie stawa jako świadek dla tego, iż był w to przedsiębierstwo zamieszany. Jego zeznanie nie obejmowało nic ważnego dla sprawy. Lanoir zeznał, iż Parmentier miał twierdzić, że ani Teste ani żaden z urzędników jego ministerstwa przekupić się nie dadzą.

Na posiedzeniu d. 13. Lipca (o którém donieśliśmy wczoraj), po obronie Cubiera przez pana Baroche, zabierali głosy p. Marc de Haut w obronie pana Teste i pan Benoit w obronie Parmentiera. Pierwszy uciekał się do litości sędziów i podnosił szczególnie to, iż jego klientowi o nic nie chodzi, jak o wzbudzenie przekonania w sędziach, iż syn obwinionego deputowany Karól Teste do niczego nie należał i o niczém nie wiedział. Benoit twierdził, że Parmentier nie wie ani słowa o żadném przekupstwie. Na to odpowiadał jeneralny prokurator i zwrócił swoje zakończenie mowy nie tylko do sądu, ale do obecnych dwóch obwinionych Cubiera i Parmentiera. Jenerałowi Cubierowi wyrzucał, że swem postępowaniem niezmiernie rząd skompromitował. On wymyślał i układał przekupstwo, on głównie winien, że dwóch byłych ministrów królewskich zasiadło na ławie obwinionych, a przez to niesłychaną szkodę zrządził krajowi i słuszniéj karze ujść nie może. Wystawił na szwank parostwo Francyi, godność ministrów! Zniżył w godności cały rząd i obudził nieufność do instytucyi. Pan Baroche i Parmentier odpowiedzieli na kilka punktów w duchu poprzedniéj obrony, a nakoniec prokurator uczynił wniosek, aby sąd oskarżonych uznał za winnych.

Dnia 14. Lipca sąd parów zgromadził się dla radzenia nad wnioskami prokuratora. Przy odchodzeniu poczty trwały jeszcze narady i z pewnością dziś skończyć się nie dadzą. Parów jest wielu, bo przeszło 200, a nie mało nadwinie się pytań: naprzód będzie o to chodziło, które punkta sprawy są karogodne, potém jaką karę wyrzec należy. Przynajmniéj 20 razy trzeba będzie głosować, a głosowanie w tak liczném zgromadzeniu nie mało czasu zabiera. Chodzi też to tu o wielkie rzeczy, bo o pozbawienie czci i wiary publicznéj. Prokuratora wnioski obejmują wymaganie ciężkich kar, aleć inaczéj uczynić nie mógł, gdyż rozdrażnienie ludu z powodu przekupstwa jest bardzo silne. Oświeceni ludzie po usiłowaniu samobójstwa przez Testa, bardzo zwolnieli w uniesieniu przeciw niemu, lecz lud trwa niezmiennie. Według kodexu karnego urzędnik publiczny, gdy przyjmuje dary za swe czynności urzędowe, choćby wreszcie w niczém nie zboczył od swego obowiązku, karany być ma utratą praw obywatelskich i politycznych, a podpada opłacie pieniężnéj, którąby wynosiła dwa razy tyle co dar jeszcze ofiarowany. Ponieważ pan Teste wziął 100,000 fr., przeto powinienby zapłacić 200,000 fr. Co do pieniędzy pewnie mu ani grosza nie darują. Podobna kara sięga tego co przekupywał. Z utraty praw obywatelskich i politycznych wynika, że nie można być urzędnikem, należeć do wyboru deputowanego, lub innego urzędnika, nie mieć żadnego krzyża; nie można dawać świadectwa urzędowego, nie można odbywać niektórych czynności, nie można być członkiem gwardyi narodowéj. Z tego to punktu zapatrywania się na karę, wniósł zaraz prokurator jeneralny o wykluczenie Cubiera z wojska. Nie podobało się wszystkim, że Teste, gdy mu się nie udał zamach na własne życie, zażądał z biblioteki izby parów romansu Dumasa Monte Christo, ale go nie dostał, gdyż się w niéj nie znajdował. Brat ministra Teste jest w wojsku jenerałem-porucznikiem, a syn jego Karól deputowanym; aleć w teraźniejszych okolicznościach niepodobna mu będzie zasiadać w izbie.

Paryż, dn. 15. Lipca. — Na targach francuskich sprzedają już nowe zboże, jest ciężkie i bardzo piękne. Wszędzie sprzyjają pogody żniwom. Ceny żyta i jęczmienia niezmiernie spadły. W departamentach środkowéj Francyi, wyższéj Garony i Girondy, spadły nagle z 48 fr. na 21 fr. W północnéj Francyi ceny nie tyle spadły, bo też żniwa są późniejsze. W ogóle zaś równowaga w cenach jeszcze się nie ustaliła i dla tego tak producenci jakoteż spekulanci wiele tracą, a obrachunki w końcu miesiąca będą zawiłe.

Policia aresztowała wielu chłopców przedających opisanie zajścia pomiędzy królewiczem Nemourem, a starym jednym jenerałem, z którego córką miał zostawać królewicz w pewnych stosunkach.

Pan Thiers wyjeżdża w tych dniach do Włoch, dla zbierania dokumentów ściągających się do dziejów konsulata i cesarstwa.

Pan Teste, z początku bronił się z wielkim talentem i krwią zimną, ale nagle stracił przytomność przez przedłożenie mu dowodów przekupstwa, które wykazały się z ksiąg kassy skarbowéj.

W departemencie Sekwany dało się czuć w tych dniach silne trzęsienie ziemi. Było to między 10 a 11 godziną. W Fecamp tak silne było wstrząśnienie, że mieszkańcy przerazili się i popuszczali mieszkania. Nie zrządziło atoli żadnéj szkody, tylko sprzęty domowe powywracały się, a wiele naczyń glinianych rozbiło się. Trzęsienie trwało 15 sekund.

Union monarchique powiada, że na ostatniéj naradzie gabinetowéj postanowiono zamianować królewicza Aumale jenerał-gubernatorem Algieryi, lubo Guizot opierał się nieco przeciw temu, jednakowoż wola króla przemogła. Przed październikiem królewicz nie uda się do Algieru.

Z Algieru donoszą pod dniem 5. Lipca, że w nocy z 3. Lipca mnóstwo broni i prochu odkryto, i że aresztowano mnóstwo Kabylów, Maurów, a nawet Europejczyków. Nie wiadomo, czyli te aresztowania dotyczą sprzysiężenia, czy też handlu zakazanego bronią.

Szwajcarska Bundeszeitung z 9. Lipca przemawia o nocie podanéj przez Guizota do Ochsenbeina, jak następuje: przyznaje prawo Szwajcaryi, do nadania i zmienienia konstytucyi swojéj, jako narodowi niepodległemu, przypomina atoli zarazem Szwajcarom, że powinni pamiętać na doświadczenia saméj Francyi, że nie należy nadużywać zwierzchniczéj władzy, dla uciśnienia kilku rzeczpospolitych szwajcarskich, które mają zabezpieczone istnienie przez dzieje i europejskie traktaty. Karól X. król francuski, nadużywając swéj władzy i pogwałcając konstytucią swego kraju, został z kraju wydalony, dla tego władza naczelna szwajcaryi niepowinna nadwerężać konstytucyi w celu uciśnienia kantonów. Daléj Szwajcaria powinna gruntownie się zastanowić łącząc się w nowy związek, jakie zajmie stanowisko w obec drugich narodów. Francia i inne rządy tak działać będą na przypadek wojny domowéj w Szwajcaryi ze względu na związek ogólny, jako też na niepodległość każdego kantonu, jak im interess wypadnie własny.

Wśród niezmiernej nędzy pomimo zmniejszenia cła od zboża, pomimo zniesienia go od tylu artykułów, uderzać tu musi każdego, że dochody Anglii w tym roku w porównaniu z zeszłym powiększyły się przeszło o 1 mil. funt. szt. Nikogoby nie dziwił czasowy ubytek, ale wolny handel więcéj zrobił dla Anglii jak się spodziewano. Głównie tutaj pomógł cukier; w 1847. r. sprowadzono go o pół mil. ton więcéj jak w 1846; cena jego jest nadzwyczaj niska, a konsumcya wzrasta niezmiernie, więcéj nawet jak obliczono. Wiadomości z Indyi Zachodnich wiele przyrzekają. Zbiór trzciny cukrowéj w tych stronach bardzo szczęśliwie wypadł. Wiele wysp przyśle dwa razy więcéj jak w latach zwyczajnych, a przez uproszczenia wyrabiania cukru założeniem fabryk, w których machinami pracę ludzką zastępują, koloniści będą mogli teraz całą siłę zwrócić na uprawę trzciny. W tych okolicznościach spodziewają się, że pomimo wolnych robót, fabryki angielskie będą mogły cukier taniéj wyrabiać nawet jak Kuba. Hiszpańscy plantatorowie na wyspie Kubie z powodu ostatniego powstania Murzynów musieli wstrzymać dowóz nowych czarnych do téj wyspy. Cena niewolników w skutek tego wzrosła a z nią cena roboty. W ten sposób niewolnictwo zbliża się do końca. Robota wolnych przy pomocy przemysłu górę bierze.

Według madryckiego Correo przedłużyła królowa portugalska termin amnestyi o dni czternaście. Tymczasem blokada portów St. Ubes i Wiany ma ustać. Wszystkie oddziały powstańców poddały się rządowi.

Według postanowienia rządu zostaną po miastach wschodu poumieszczani lekarze francuzcy. Tym sposobem najłatwiéj chcą zapobiedz wprowadzeniu zarazy morowéj do Francyi, po zniesieniu lub ograniczeniu w portach francuzkich kwarantanny.

Podobno odkryć się miało, że przetapiacz metallów Soyer skradziony śpiż z armat, powierzonych jemu do przetopienia ich na ozdoby przy pomniku Napoleona, przedał do Anglii, gdzie z niego uleją posąg Wellingtona.

Anglia.

Londyn, 14. Lipca. — Globe donosi dziś z pewnością, że parlament w czwartek, dn. 22. Lipca odroczonym zostanie.

Według wiadomości z wszystkich okręgów Irlandyi, obfitość jest tam wszystkiego zboża. Równie kartofle w tym roku nie zawiodą nadziei rólników, bo chorobą nie zostały dotknięte, jak w latach ubiegłych.

Według Skipp. gaz. dezerterowało wielu angielskich majtków na okręty amerykańskie, połowa marynarki amerykańskiéj na stacyi południowéj Ameryki składa się z angielskich majtków.

Podczas meetingu ostatniego, na którym znajdowali się liberalni wyborcy kilku parafii londyńskich, był przymuszony baron Rotszyld oświadczyć się względem pytania religijnego i rzekł w te słowa: »jestem przeciw dotacyi kościoła przez innowierców i dla tego głosować będę przeciw wszelkim dotacyom kościołów i na cele religijne.

Times donosi z Rzymu pod dn. 3. Lipca, że kardynałowie podali papieżowi listę 100 osób, któreby należało wygnać z państwa papieskiego. Papież nie przystał na wniosek kardynałów, a skoro lud o tém się dowiedział tak się oburzył, iż trudno było go uspokoić. Spodziewają się jednak, że przyrzeczone reformy przez papieża, uspokoją wszystkie stronnictwa. Podobno brat papieża, hrabia Mastai obejmuje dowództwo nad gwardią obywatelską.

Times także objaśnia roskaz despotyczny Mehmeda Alego w Egipcie, który roskazał całéj ludności aleksandryjskiéj stanąć z łopatami do kopania szańców około stolicy. Roskaz ten wydany został w celu ukarania niektórych rodzin egipskich, które się okazały niewdzięcznemi dla niego. Kazał on wybrać 40 młodzieńców z różnych familii, którzyby kosztem jego pobierali nauki w Paryżu. Teraz dowiedział się ku swemu zmartwieniu, że wielu z téj młodzieży pochodzi z najniższego ludu, ponieważ rodzice chwycili się tego fortelu, niechcąc by dzieci ich odebrały wychowanie w kraju niewiernych. W wściekłości swéj roskazał, ażeby występni natychmiast stanęli przed nim, wyrzucał im niegodziwość i podstęp, oświadczył że są bydłem i dla tego jak bydło pracować powinni. Ale po wschodniemu muszą współobywatele ich także wspólnie cierpieć za winnych.

Rok obecny, pełen nadziei, niczem bardziéj nie został zcharakteryzowanym, jak upadkiem administracyi Russla w ostatnich dniach czternastu. Odebrała czynności ta administracya z wielkiem zaufaniem i względem, ale na jednem posiedzeniu cały ten zapas rostrwoniła. Wszyscy wyżsi mężowie polityczni wspierali tę administracyą, a jednak niczego niedokonała, nieukończyła i przedstawiła smutny widok zużytego stronnictwa. Sądzą, że Sir Robert Peel znów stanie u steru rządu angielskiego. Znaczna część wigów i liberalnego stronnictwa otacza teraz Peela, kiedy przeciwnie powaga lorda J. Russel zupełnie niknie. Przyczyny najbliższéj szukać należy tego niepowodzenia, w nieudaniu się wszelkich planów, które przedłożyli parlamentowi ministrowie wigowscy.

Hiszpania.

Madryt, 10. Lipca. — Espanol donosi, że rząd roskazał jenerał kapitanowi Katalonii, aby wrazie potrzeby zapomocą broni, zmusił bank San Fernando w Barcelonie, do zapłacenia półtora miliona realów, które jest winien rządowi. Taki jest niedostatek w skarbie, że nawet niemasz pieniędzy na zaspokojenie wojska.

Przeprowadzenie infanta don Francisco z pałacu królowéj, odbyło się w dzień jasny, pomiędzy 3 a 4 po południu, przed okiem ciekawéj gawiedzi. Tragarze przenosili na tragach zegary, łóżka, meble. Było to dziwne widowisko dane ludności madryckiéj. Jenerał-kapitan osobiście rozkazał wyprowadzić się infantowi. Zapewniają, że infant chce ogłosić manifest o ostatnich wypadkach mocno zajmujących publiczność.

Ogłoszono akt oskarzenia prokuratora jeneralnego przeciw don Agelo de la Riva, oskarżonego o strzelanie do królowéj. Akt ten napisanym jest w następnych wyrazach:

Oskarżam don Angelo de la Riva, mówi prokurator, że dał dwa razy ognia z pistoletu do królowéj w dniu 4. Maja b. r. i domagam się na niego kary śmierci przez powieszenie (garotevil) i skazanie go na koszta. Smierć naszéj królowéj nie może być celem zemsty prywatnéj którego z poddanych i jakkolwiek don Angelo sam stoi w procesie, odległość niezmierna pomiędzy nim a Jéj Królewską Mością musi koniecznie wykazać wpływ idei i opinii w zamachu z 4. Maja, który popełnił zapewne dla poparcia zamiarów politycznych i dążeń większéj lub mniejszéj liczby osób. By usprawiedliwić karę żądaną przeciw don Angelowi de la Riva dość jest przytoczyć prawo 6, tytułu 13 rozdziału II. prawa z tytułu 31 rozdziału VII. księgi XII. nowego zbioru. Prawa te stanowią karę śmierci nie tylko przeciw spełniającemu morderstwo na osobie królewskiéj, ale przeciw temu kto zamierza lub za pomocą spisku chce dojść do zamordowania króla. »*Wszyscy, którzyby spełnili lub usiłowali spełnić czyn podobny winnemi* będą najwyższéj zdrady, mówi prawo 6, jaką tylko pomyślić można i winni zginąć w sposób najokrutniejszy i najhaniebniejszy jaki tylko wymyśleć można.« Otóż, dowiedzionem jest, że don Angel de la Riva oskarżony o wystrzelenie dwa razy wieczorem z pistoletu przeciw najjaśniejszéj osobie Jéj Królewskiéj Mości, objętym jest w liczbie osób o których mówi to prawo.

Portugalia.

Times donosi: otrzymaliśmy listy z Lizbony z 9 Lipca. Wiadomość o poddaniu się miasta Oporto obudziła tu wielką radość u dworu. Zupełna amnestia ogłoszona, i wielu powstańców, a pomiędzy nimi Agujar, dawny minister i dotychczasowy komissarz junty w Oporto, przechodzili się po ulicach. Pułkownik Wylde przybył d. 7 z Oporto. W Villa Franca zaszły niespokojności, przy czém zginęło dwóch oficerów wyższego stopnia. Wszystkie miasta powróciły do posłuszeństwa i tylko w niektórych miejscach pokazują się guerylasy. Według przyrzeczenia urzędowego mają być wypuszczeni na wolność dnia 9 Lipca Das Antas, Sa da Bandeira i inni. Jenerał Concha miał zamiar część jazdy wysłać z powrotem do Hiszpanii.

Włochy.

Rzym, 7. Lipca, — Kardynał Gizzi podał się do dymissyi, która też przyjętą została. Powiadają, że jego następcą w sekretariacie stanu zamianowanym zostanie kardynał Feretti. Gizzi miał się opierać urządzeniu gwardyi obywatelskiéj i dla tego wolał ustąpić z urzędowania, niż przystać na uorganizowanie gwardyi.

Constitutionnel donosi pod d. 8 Lipca z Bolonii: prawo względem uorganizowania gwardyi obywatelskiéj w całém państwie kościelném nadesłane tu zostało w téj chwili z Rzymu, a kardynał Amati roskazał, ażeby je natychmiast ogłoszono wszędzie w prowincyi. Groźny ruch ludu rzymskiego przyspieszył w jednéj nocy to rosporządzenie, na które rok czekano. W przeszłéj nocy przejeżdżali spiesznie kuriery posłów austryachich w Rzymie i Neapolu do Wiednia z depeszami. W Luce przyszło temi dniami do rozlewu krwi pomiędzy wojskiem a mieszkańcami. W Parmie, trwa wciąż wzburzenie umysłów. Korpus wojska austryackiego jest w drodze do Parmy, byłby to początek interwencyi austryackiéj w średnich Włoszech.

Umysły w Rzymie od niejakiego czasu wzburzone, rozweseliły się nagle w skutek nowego rosporządzenia. Zamiast oczekiwanéj koncessyi na koleje żelazne, ogłoszono daleko ważniejsze rosporządzenie, względem u-

tworzenia gwardyi obywatelskiéj, która składać się będzie w Rzymie samym z 14 batalionów. Wyrobnicy nie będą należeli do gwardyi, ale natomiast wszyscy rzemieślnicy, urzędnicy, kupcy, a nawet cudzoziemcy, skoro w Rzymie mieszkają od lat 10 i liczą od 21 do 60 lat wieku. Jest to akt najwyższego zaufania, który za sobą ważne pociągnie skutki, ponieważ i na prowincyach w podobnym duchu powierzoném zostanie bezpieczeństwo publiczne i prywatne własnym obywatelom. Po przybiciu tego rosporządzenia na pałacu dataryi, powstała powszechna radość. Tłumy ruszyły, jak zwyczajnie do kwirynału, ale powróciły natychmiast, gdy im powiedziano, że papież nie zupełnie zdrów i życzy sobie spokojności.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Pierwszy rozdział romansu historycznego

Zamek Krakowski,

przez autora **Listopada**, **Pamiątek Soplicy** itd.

Komu tylko zdarzyło się jechać z Daszowa do Liniec, lub z Liniec do Daszowa, temu musi być pamiętną wieś nazwana Kalnik, położona na połowie drugi: gdyż nie było przykładu żeby pojazd lub wóz wjechawszy do téj wsi, niezatrzymał się przed karczmą na jéj środku stojącą. Jest to wieś obszerna; chałupy w niéj odznaczają się czystością i budową, ledwo że nie koło każdéj z nich jest sad, a gdzie niegdzie pasieka. Kalnik słynie wesołością swoich parobków, pięknością swoich dziewek, zalotnością swoich mołodyc. To pewna, że Kalnik leży wśród okolicy któréj płodność ledwo że nie wyrównywa téj szczęśliwéj ziemicy, którą Nil corocznie stłuszcza, że trzoda wiejska wypasiona na rzyskach kalnickich jest nierównie liczniejsza niżeli we wsiach sąsiednich, i że między siołami ukrainskiemi, odznacza się jakąś wyższością, która ujść nie może uwagi wędrowca.

Wszakże Kalnik dziś już nie jest tém czem był przed laty i jak każdy stary, wiele widział i wiele doświadczył. Na końcu XVI. wieku, był miastem handlowém, i w łonie swojém mieścił kilka narodów i wyznań. Był monaster czernic, kilka cerkwi, zbór aryanów, kirka ewangielicka, dwie bożnic: jedna żydowska, druga karaimska; nawet kościołek ormianski. Prawie wszystkie te budowy były ceglane, pobielone i wcale przyzwoicie utrzymywane. Jeden tylko kościoł wiary panującéj, pokryty pozieleniałemi gontami, odarty z tynku, z poza przezroczystego częstokołu wyglądał: nieborak zdawał się wstydzić swojego ubustwa, na widok tych przybyszów jakoby natrząsających się z pokory gospodarza. Był to jeden z najmniéj jeszcze złych skutków indygenatu nadanego w Polsce nowinkom wittembergskim, genewskim, i zuchwalszym jeszcze wymysłom nowochrzceńców, aryanów, które niebaczna młodzież, wychowaniem zagranicznem zarażona, przywiozła do rzeczypospolitéj, rozprzestrzeniała pomiędzy ludźmi łaknącymi za modą, a tym potrząsała prawa kardynalne narodu; pod rządem nadto łagodnych Jagielończyków.

Kalnik w czasie wojen Jana Kazimierza dwa razy zrabowany: raz przez Szwedów, potem wkrótce przez Rakocego; nakoniec do szczętu zniszczony został przez Tatarów krymskich zjednoczonych z ukrainskiém chłopstwem zbuntowaném. Ujrzał swoje gmachy w popioł zamienione, i prawie wszystkich swoich mieszkańców zabranych w jassyr. Od téj klęski już nigdy nie powstał. Na gruzach kwitnącego miasta osiedliła się wieś z przychodniów Województwa Czerniechowskiego. Prawica czasów nawet szczątków dawnych murów nie szanowała. Zdarza się czasem, że jaki wieśniak ryjąc ziemię dla lochu warzywnego, lub dla wbicia słupów na stodołę, wykopuje jakieś naczynia bądź mosiężne, bądź miedziane, których użytku nierozumie; jakieś stare srebrne pieniądze, nawet białogłowskie ozdoby szczerozłote, co wszystko u arędarza wiejskiego przemienia na troche gorzałki, I kiedy potomkowie sług a nawet poddanych dawnych panów Ukrainy, wywłaszczywszy prawych jéj dziedziców, sami zostali jéj panami, Kalnik, niegdyś stolica wielkiego hrabstwa, dziś jest pokorną attynencyą wprzód nieznanego Daszowa.

Kalnik przechodził bądź spadkiem, bądź kupnem, z rąk do rąk: należał do Koniecpolskich, Dolskich, Wiśniowieckich, Platerów, Potockich; ale w czasie, kiedy to się działo co opowiadać zamyślam, hrabstwo kalnickie było własnością potężnego domu Zborowskich. Owczesny jego pan, był ów Marcin, kasztelan krakowski, głowa dyssydentów wyznania augsburgskiego, starzec dumny, chciwy władzy i bogactw dla swojego rodu, i dla téj żądzy zawsze gotów wszystko poświęcić. Po wyjściu lat dziecinnych oddany przez swojego ojca do akademii krakowskiéj, oddał się najwyuzdańszéj rozpuście i zuchwalstwu bez granic, a potém został jednym z głównych naczelników tych uczniów, którzy opuścili ojczysty zakład nauk. Młody Marcin dostał się do Wittembergu i tam poddał z zapałem młodociany umysł pod naukę Lutra i Melanchtona. Gdy powrócił do Polski dla objęcia spadku po zmarłym dopiero ojcu, wkrótce został w koronie naczelnikiem wyznawców augsburgskich jak Górka helweckich, i z tym ostatnim związawszy się małżeństwem z jego siostą, tak groźnym pokazał się swojemu królowi, że ten dla zaskarbienia sobie jego przyjaźni, obsypał go urzędami i starostwami, aż nakoniec usadowił w najwyższém senatorskiém krześle. Starzec pyszny z rodu, urzędu i sławy rycerskiéj, a więcéj jeszcze z licznego potomstwa, bo miał ośmiu synów, po większéj części już zaszczycyonych wysokiemi urzędy, i tyleż córek usadowionych zamęzciem w najwyższych domach polskich; ale sił starganych w długim zawodzie w usługach królów i rzeczypospolitéj, już się nie oddalał od swojego zborowskiego zamku. Tam najznakomitsi dyssydenci nieprzestawali go nawiedzać, a on im swoich rad udzielał. Cieszył się, iż jego synowie odwagą i światłem ściągali ku sobie uwagę narodu, tak jak jego córki słynęły powszechnie pięknością i dowcipem. I żył sobie w ojczystym zamku; a inne jego dobra były powierzone gubernatorom ze szlachty ubogiéj, ale karmazynowéj, a zasłużonéj jego domowi.

(Dokończenie nastąpi.)

Kurs giełdy warszawskiéj z dnia 16. Lipca: Listy zastawne nowe za 100 zł. dają rs. 14 kop. 70. (zł. 98); wartość kuponu kop. 4.

Kurs giełdy Berlińsk. Dnia 17. Lipca 1847	Stopa prC.	Na pr. kurant. papiei-rami.	gotowizną.
Obligi długu skarbowego ..	$3\frac{1}{2}$	$93\frac{1}{2}$	93
Obligi premiów handlu morsk.	—	—	$90\frac{7}{8}$
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{1}{4}$
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	93	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	$93\frac{5}{8}$	—
" " W. X. Poznańsk.	4	—	102
" " dito	$3\frac{1}{2}$	$93\frac{1}{2}$	93
" " Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	—	$96\frac{3}{4}$
" " Pomorskie...	$3\frac{1}{2}$	95	—
" " March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	$94\frac{3}{4}$	—
" " Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	97
dito od rządu garantowane	$3\frac{1}{2}$	—	108
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$11\frac{7}{8}$	$11\frac{3}{6}$
Disconto	—	$3\frac{1}{2}$	$4\frac{1}{2}$
Akcje			
Drogi żel. Berl.-AnhaltskLit.A.	—	$119\frac{1}{4}$	$118\frac{1}{4}$
Drogi żel. Berlin-Hamburgskiéj	4	109	108
dito upierw.	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{3}{4}$
Berlin-Potsd.-Magdeburskiéj .	4	—	$102\frac{1}{2}$
dito obligi upierw.. ...	4	$93\frac{3}{4}$	—
dito dito dito	5	102	—
Drogi ż. Berl.-Szczecinskiéj .	—	$115\frac{3}{4}$	$114\frac{3}{4}$
Dr. żel. Wrocl.-Swidn.-Freib.	4	—	$102\frac{1}{2}$
Dr. żel. Kolon.-Mindensk. ...	4	—	$97\frac{1}{4}$
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	—	—	104
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	$92\frac{1}{2}$	92
Dr. żel. Magdeb.-Halberst Eb.	4	$114\frac{1}{2}$	—
Drogi żel. Magd.-Lipskiej ..	4	—	—
Dr. żel. Dolno-Szląsk.-March.	4	—	—
Obligi upierw. Dolno-Szl.-Mar.	4	$93\frac{7}{8}$	$93\frac{3}{8}$
dito dito dito	5	103	$102\frac{1}{2}$
Dr. żel. Dolno-Szlą. gałęziowéj	4	—	—
Obligi upierw. dito dito	4	—	—
Drogi żel. Górno-Szląskiéj l. A	4	$108\frac{3}{4}$	$107\frac{3}{4}$
Obligi npierw. Górno-Szląsk.	4	—	—
dito dito Lit. B.	—	$102\frac{1}{4}$	—
Drogi żel. Reńskiéj	—	$87\frac{3}{4}$	$86\frac{3}{4}$
Drogi od rządu garantowane.	4	$92\frac{1}{2}$	$91\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Reńskie	4	—	90
Drogi żel. Thüringskiéj ...	4	$98\frac{1}{2}$	$97\frac{1}{2}$
Kolei Wilhelm. (C. O.) ...	4	$79\frac{3}{4}$	—